

katolickiej Francji zwłaszcza jansenizm, z ich rygoryzmem moralnym i rozlicznymi implikacjami ekonomiczno-społecznymi (nawet jeżeli tezy M. Webera będziemy traktować z umiarkowaną ostrożnością) wyrażały lepiej aspiracje myślowe (zwłaszcza możliwości światopoglądowe) młodej burżuazji. Na mieszczański wolterianizm było jeszcze za wcześnie: jego początki wiązałybyśmy dopiero z Pierre Bayle, umysłem wolteriańskim *avant la lettre*⁵. W II poł. XVII w. we Francji między Port-Royal a Wersalem nie było miejsca na libertynizm inny niż arystokratyczny. Libertynami byli Don Juani, którzy wyrażali w ten sposób negatywny ideał teologiczny, łącząc amoralizm z ateizmem, a nie Sganarelle odpowiadający Don Juanowi: *Si vous ne croyez rien, vous avez vos raisons* [...], ale daleki od aprobaty jego postawy.

Praca Gerharda Schneidera stanowi cenne studium etymologii historycznej i w ten sposób przyczynek do ewolucji przemian światopoglądowych i dziejów ideologii. Trudno przecież traktować rezultaty pracy schematycznie, a zgodnie z podtytułem pracy jako przyczynek do dziejów ideologicznych i społecznych mieszczaństwa. Jest to nade wszystko przyczynek do dziejów walki światopoglądowej, w której wyróżnić można różne sprzeczne tendencje i ich ewolucję, tendencje właściwe nie tylko i nie tyle mieszczaństwu, co elicie intelektualnej, która nadal we Francji tej epoki raczej wiązała się z dworem niż z miastem.

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

Zdzisław Gołba, *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, IH PAN, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, ss. 251, w tym francuskie résumé oraz 5 tablic.

Omawiana praca powstała w ośrodku krakowskim i była w 1968 r. przedmiotem przewodu doktorskiego. Z uwagi na niewątpliwe zalety pracy należy jej obecną publikację powitać z uznaniem, podejmując próbę oceny rozprawy w jej ostatecznym kształcie.

W podejściu historyków prawa do sprawy dziejów porozbiorowych państwa i prawa Polski, długi czas miał miejsce do dziś w pełni nieprzezwyciężony, tradycyjny, w jakiejś mierze mający swe formalistyczne źródła, punkt widzenia na problematykę prawno-ustrojową, związaną z walką narodu polskiego o niepodległość. Jeżeli państwu epoki Księstwa Warszawskiego uważano za stosowne poświęcanie licznych rozpraw, to takie zagadnienie, jak powstanie listopadowe czy, zwłaszcza, styczniowe leżały bądź nadal leżą odłogiem. Poważny wyłom w tej kwestii zrobiono w latach powojennych w zakresie dziejów ustrojowych rewolucji krakowskiej 1846 r. Podobnie ważką rolę (mimo wszystkich zastrzeżeń, jakie zgłaszano pod adresem autora) odegrała w swoim czasie praca Władysława Rostockiego¹. W dalszym ciągu przecież — i znalazło to parokrotnie wyraz praktyczny

⁵ To Bayle dokonał rozgraniczenia między intelektualnym niedowiarstwem a problemem postawy życiowej. Nb. autor nie wykorzystał pomnikowej rozprawy Elizabeth Labrousse, *Pierre Bayle. I. Du pays de Foix à la Cité d'Erasmus, II. Hétérodoxie et rigorisme*, La Haye 1963-1964. Ta blisko 1000 s. licząca rozprawa stanowi obecnie sumę naszej wiedzy o tej postaci, o której jeszcze Wolter pisał: „Bayle to większy mędrzec i jego się radzę, Bayle uczy wątpić kładąc rzecz na wadze”.

¹ Należy żałować, iż autor nie dokonał konkretniejszej oceny pracy swego poprzednika, który miał niewątpliwie pionierskie zasługi w tym względzie choć praca wzbudziła wiele kontrowersji. Z. Gołba w kwestiach spornych przyjął za reguły — i słusznie — stanowisko J. Dutkiewicza i W. Zajewskiego. Zbyt często przecież zestawia przeciwstawne poglądy nie zajmując stanowiska, a w każdym razie nie

w pracach podręcznikowych² utrzymywało się generalnie traktowanie tej problematyki jako raczej mającej charakter polityczny i pozostającej marginesowo tylko przedmiotem zainteresowań historyków prawa. Wobec faktu, iż prace nad tomem III podręcznika trwają nadal, ukazanie się pracy Z. Gołby należy powitać z uznaniem, a jej rezultaty szerzej rozważyć.

Studium dziejów powstania listopadowego jest dla historyka polskiego zajęciem z niejednego punktu widzenia gorzkim. Było i w istocie w dużej mierze pozostało w naszej historiografii studium „wojny utraconych okazji”, dziejami polityki pozbawionej konsekwencji³. Bardzo także często sytuację i niepowodzenia polityczne przenoszono na oceny instytucjonalne: dość powszechnie panował więc wśród historyków pogląd, iż to nie tylko ludzie, ale i ustrój władz powstania listopadowego nie zdał egzaminu, że przyczynił się walnie do niepowodzeń. Czy stanowisko to było słuszne, postanowił m. in. zbadać autor podejmując próbę przedstawienia całokształtu problematyki związanej z dziejami organizacyjnymi władz naczelných epoki powstania.

Podstawę pracy stanowią obfite archiwalia i druki współczesne, ważniejsze pozycje prasy okresu powstańczego, wydawnictwa źródłowe oraz literatura przedmiotu. Wydaje się, iż bez obawy popełnienia większego błędu można zaryzykować twierdzenie, iż historiografia powojenna omawianej epoki stanowiła dla autora wyjątkowo mocny punkt wyjścia, by wspomnieć tylko liczne studia szczegółowe J. Dutkiewicza, W. Zajewskiego, W. Bortnowskiego, T. Łepkowskiego oraz publikacje i polemiki związane z pracami W. Rostockiego⁴. Dla zagadnień ustrojowych o charakterze zasadniczym dokumentacja zebrana stanowi solidną podstawę wywodów. Rozszerzenie kwerendy, np. w czasopiśmiennictwie epoki, mogłoby jedynie dostarczyć dla niektórych kwestii dodatko-

akcentując go *expressis verbis*. Por. jednakże ss. 85, 112, 120, 182 i 224, na których prostej bądź uzupełniają poglądy W. Rostockiego.

² W dyskusji nad t. IV Historii państwa i prawa Polski (1848/63 - 1918) W. Sobociński (CPH, XX, 2, 1968, s. 96) pisał: „Punkty wyjściowe tomu zbiegają się z rewolucją 1848 r. i z powstaniem styczniowym, dla których nie wyodrębniono jednak w makiecie osobnych partii. Jest to podejście słuszne, gdyż problematyka tych ruchów nie stanowi jakiegoś określonego odcinka w historii państwa i prawa, mając charakter głównie polityczny i doktrynalny, a także militarny”. Co do 1848 r. odmienne wówczas stanowisko zajął J. Wąsicki (*ibid.*, s. 116 - 117), a niżej podpisany podkreślał ogromną wagę dziejów „państwa podziemnego powstania styczniowego, które to stanowisko poparł profesorowie Mazurkiewicz i Bardach. Nadal w pracach podręcznikowych pomija się problematykę władz powstania listopadowego, por. zwięzły wprowadzie skrypt S. Płazy, *Historia państwa i prawa polskiego. Zarys wykładu. 2. Polska pod zaborami*, Katowice 1971, który winien był zawierać wzmiankę o ustroju powstania listopadowego. Co do powstania styczniowego wszelkie wątpliwości winna była usunąć imponująca seria wydawnictw dokumentów władz powstańczych, por. tylko pogląd I. Koberdowej w recenzji z wydawnictwa *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862 - 1864*, Wrocław 1969, [w:] KH, LXXVII, 1970, 3, s. 805: „[...] do najciekawszych zaliczyć można by materiały obrazujące konstruktywną pracę organizacyjną tajnych władz narodowych w dziedzinie cywilnej. Zainteresować się nimi powinien historyk prawa, mamy bowiem do czynienia z faktyczną, choć tajną, władzą państwową w całej jej złożoności”.

³ Mimo wszystko, jak stwierdził w ostatniej syntezie dziejów Polski S. Kieniewicz: „[...] c'était un acte révolutionnaire qui, malgré sa défaite a exercée une influence durable sur le sort ultérieur de la nation” (*Histoire de la Pologne, sous la direction de S. Kieniewicz*, Varsovie 1971, s. 496).

⁴ W bibliografii tej uwagę zwraca nieuwzględnienie prac T. Mencla, jak i ocen J. Dutkiewicza, *Historiografia powstania listopadowego* [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1967. Nie mógł już autor skorzystać z rozważań nad strukturą organów kolegialnych H. Izdebskiego, *Kolegiarność w Komisjach Rządowych Królestwa Polskiego w latach 1815 - 1830*, CPH, XXIII, 1, 1971.

wych uzupełnień⁵. Omawiana rozprawa poza wstępem i zakończeniem dzieli się na 7 rozdziałów rozcłonkowanych na liczne punkty i podpunkty. Konstrukcja pracy ma charakter zwarty i przejrzysty i nie budzi zastrzeżeń. Oto tytuły rozdziałów: I. Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego i jej stosowanie (s. 12 - 26). II. Przekształcanie się Rady Administracyjnej w organ władzy powstańczej (s. 27 - 47). III. Dyktatura (s. 48 - 91). IV. Sejm (s. 92 - 148). V. Rząd Narodowy (s. 149 - 198). VI. Zmiany form naczelnych organów władzy w końcowej fazie powstania (s. 199 - 219). Jak było rzeczą jasną od początku, najtrudniejszym problemem pozostawało pogodzenie czynnika dynamiki i chronologii zmiennych sytuacji ustrojowych z koniecznością pewnej systematyzacji, uporządkowania zagadnień wedle instytucjonalnych wątków, a zarazem uniknięcia nie tylko niejasności, ale i zbytecznego powracania do kwestii już uprzednio omówionych. Rzeczą dyskusyjną nb. pozostał i tytuł pracy. Obecny ma swoje niewątpliwie zalety i jest możliwie adekwatny do treści pracy. Osobiście preferowałbym przecież tytuł inny: ustrój władz powstania listopadowego. Z. Gołba w swej pracy mocno, może niekiedy i za mocno zaakcentował wszystko to, co łączyło ustrój władz powstańczych z ustrojem Królestwa Polskiego. Czas długi usiłowano bowiem (nie bez poważnych szkód politycznych i innych) utrzymywać, iż powstanie to nie rewolucja, a spór konstytucyjny króla Mikołaja z carem Mikołajem. Stąd też nazbyt może formalistycznie brzmią zbieżne z tą tezą stwierdzenia, iż początkowo władze powstańcze miały spełniać podwójną rolę organów powstania i organów króla, a tą ostatnią wyrażały „poprzez działanie zmierzające do utrzymania jego władzy i ochraniające symbole tej władzy, a równocześnie poprzez zaniechanie wszystkich czynności, które powinny być spełnione w interesie powstania” (s. 8). Godząc się z pierwszą częścią tej opinii, drugą uważałbym może za zbyteczne konstruowanie prawniczej interpretacji dla toczącej się konkretnej walki politycznej. To co napisałem nie podważa zresztą generalnie słusznego poglądu o tej szczególnej dwoistości powstańczych organów władzy i ich stałego odniesienia do konstytucji Królestwa Polskiego. Bardzo pouczające są załączone do pracy tabele: schematy organizacji i struktury władz centralnych powstania. Autor po przeprowadzeniu analizy ustroju tych władz dokonał wyodrębnienia w ustroju władz powstania trzech zasadniczych okresów: I. Okres dyktatury (29 XI 1830 - 17 I 1831); II. Okres Rządu Narodowego (19 I 1831 - 16 VIII 1831); III. Okres zmagania władzy cywilnej z wojskową (17 VIII - 5 X 1831). Jak dobrze wiemy, podział ten ma charakter w pewnej mierze uproszczony, jednakże przyjęcie go wydaje się być uzasadnione i dobrze odzwierciedla trzy najważniejsze etapy dziejów organizacji władz powstańczych. Przechodząc do krótkiej charakterystyki poszczególnych części pracy zauważmy, iż charakterystyka konstytucji Królestwa dokonana w pracy ma charakter skrótowy⁶, co wyraża zarówno sytuację, w której autor nie mógł skorzystać z nowocześniejszych opracowań poświęconych problematyce ustrojowej Królestwa — jakże zaniedbanej w porównaniu ze stale powtarzającymi się studiami nad Księstwem Warszawskim — jak i z drugiej strony — z czysto wprowadzającego zadania, jakie wyznaczone zostało rozdz. I. Tragizmem powstania listopadowego był fakt, iż inicjatorzy Nocy Listopadowej nie stworzyli programu politycznego ani ustrojowego, że w istocie legalne władze (Rada Administracyjna) nadal działały po tych wydarzeniach, że lewica powstania, jego inicjator, odgry-

⁵ Np. o projektach reformy konstytucyjnej autor wspomina tylko w przypisie na s. 183. Rzecz ciekawa i zasługiwałaby na szersze rozważenie niż w przedwojennym artykule H. Eilego. I tu kwerenda czasopism dostarczałaby informacji co do treści poglądów poszczególnych ugrupowań w tej mierze.

⁶ Na s. 7 autor wiąże znaczącojszy liberalizm konstytucji 1815 r. z burżuazyjnymi wpływami francuskimi. Wiemy, iż liberalizm, niezachodzący zresztą tej konstytucji, był odwrótem od koncepcji napoleońskich i stąd wiązał się raczej z wpływami angielskimi, dlatego to zdanie bez komentarza budzić musi wątpliwości.

wać mogła jedynie rolę swoistych „grup nacisku” wobec ośrodków władzy, w których panowały nastroje defetystyczne. Obraz tej dziwnej sytuacji ustrojowej, która była zarazem nieustającym imbroglio politycznym i personalnym, przedstawił autor wyraziście i szczegółowo w rozdziale II, idąc za badaniami głównie Dutkiewicza i Zajewskiego. Nie zgodziłbym się przecież z jednym ze zdań, otwierających rozdział, a mianowicie ze stwierdzeniem (na s. 26) że: „spiskowcom chodziło raczej o przeprowadzenie ostrej demonstracji przeciwko elementom reprezentującym absolutystyczno-carski sposób rządzenia”. Jakie były — dość rozstrzelone i dalekie od uporządkowanego programu — dążenia spiskowców niełatwo orzec. Czy jednak sam przewidywany fakt (założony w momencie wybuchu) zabójstwa w. ks. Konstantego nie stawiał sprawy na płaszczyźnie „spalenia mostów” z Rosją carską w sposób nieodwołalny? Być może właśnie największą tragedią czynu listopadowego, która przesądziła o klęsce, był właśnie fakt ocalenia w. ks. Konstantego i w tej kwestii wiele racji miał w swej kontrowersyjnej książce Jerzy Łojek⁷.

Rozdział III przynosi szczegółowe omówienie spraw politycznych, a zwłaszcza organizacyjnych związanych z okresem tzw. I dyktatury Chłopickiego (5 XII - 18 XII 1830) i II dyktatury (20 XII 1830 - 17 I 1831). Na uwagę zasługuje odrzucenie przez autora poglądu (s. 59), iż czterostopniowa piramida władz państwowych miała powodować nieudolność i powolność w działaniu administracji. Zarzut ten w świetle archiwaliów nie ma uzasadnienia, a „zahamowania w rozwoju powstania były następstwem politycznych założeń dyktatora, a nie istniejącej struktury organizacyjnej”⁸. Czyż zresztą można upatrywać winowajcę w systemie organizacyjnym, skoro jego głowa tak działała: „Sprawa nawiązania kontaktów z Mikołajem I i uzgodnienia sposobów likwidacji powstania była najmocniejszym punktem działania dyktatora” (s. 86).

Za najciekawszą i najcenniejszą część pracy uznać należy rozdział IV, który po raz pierwszy przynosi nam szczegółowe omówienie dziejów sejmu w dobie powstania listopadowego. Blaski i cienie tej działalności stanowią ważki fragment w polskiej tradycji parlamentaryzmu. W rozdziale o Rządzie Narodowym omówienie także znalazły sprawy związane z powołaniem przez sejm nowym urzędem naczelnego wodza. Jeżeli w pracy W. Rostockiego instytucja ta w pewnej mierze przesłaniała nam obraz całości, to u Gołby w jakiejś mierze ta szczególna (nie tylko faktycznie, ale i prawnie) pozycja naczelnego wodza uległa pewnemu zatarciu. Generalną tezę pracy autora stanowi pogląd, iż błędem było przyjęcie zdania Mochackiego o nieudolności organizacyjnej aparatu państwowego, że należy odróżniać „indolencję polityczną władz powstania od ich sprawności organizacyjnej i systemu funkcjonowania” (s. 224). Przyjmując ten pogląd jako uzasadniony w świetle pracy nie możemy zapominać o błędnym uregulowaniu tak właśnie ważkiej kwestii, jaką był stosunek wodza naczelnego do Rządu Narodowego. Tę kwestię należało mocniej zaakcentować.

Rozdział VI to emocjonujące dzieje agonii władz naczelnych powstańczych w okresie dyktatury Krukowieckiego i po upadku Warszawy. Pomijając parę drobniejszych uwag i zastrzeżeń⁹, już z powyższych uwag wyłania się pozytywna ocena całościowa. Temat niewątpliwie trudny, a choć tak w czasie ograniczony, został ujęty przez autora solidnie i ze zmysłem prawniczym. Należy wyrazić zadowolenie, iż ta próba syntezy dziejów ustroju władz centralnych powstania listopadowego

⁷ J. Łojek, *Szanse Powstania Listopadowego. Rozważania historyczne*, Warszawa 1966, s. 13 i n.

⁸ Autor, s. 59.

⁹ Formalne zastrzeżenia budzi fakt, iż autor wielokrotnie cytuje ważne źródła za Rostockim, a nie z oryginału, jak np. na s. 42 rozporządzenie Rządu z 30 listopada.

ukazała się w takim momencie, iż jej wyniki będą mogły być wykorzystane przy dalszych pracach nad III tomem podręcznika historii państwa i prawa Polski.

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

Henryk Rechowicz, *Sejm Śląski*, Wydawnictwo „Śląsk”, Wydanie II, Katowice 1971, ss. 423.

Drugie, zmienione i rozszerzone wydanie pracy poświęconej podstawowej instytucji autonomii Śląska — Sejmowi Śląskiemu — dowodzi zainteresowania tą problematyką.

Przedstawiając dzieje instytucji, na forum której debatowano najistotniejsze problemy Śląska, H. Rechowicz podjął zagadnienie węzłowe dla międzywojennych dziejów ustroju tej dzielnicy. W stosunku do wydania pierwszego uległa poważnemu rozszerzeniu oparta na literaturze część wstępna dotycząca dziejów Śląska w latach 1918 - 1922. Znalazł się tu także węzłowy problem genezy autonomii Śląska. Jej nadanie — jak wiadomo — miało skłonić wahającą się część Ślązaków do głosowania w plebiscycie za przynależnością do Polski. Warto zaznaczyć tu, że w opracowaniu Statutu Organicznego Województwa Śląskiego w 1920 r. wziął m. in. udział prof. Józef Buzek — zwolennik przekształcenia Polski w federację ziem oraz autor opracowanego rok wcześniej projektu konstytucji Śląska Cieszyńskiego, który był załącznikiem do jego projektu ustawy zasadniczej państwa. Uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy w lipcu 1920 r. Statutu Organicznego Województwa Śląskiego świadczyło o zainteresowaniu centralnych władz polskich problemem Śląska. Pogląd taki ugruntowuje lektura stenogramów z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego, a także protokołów posiedzeń Rady Ministrów. Dlatego też opinia H. Rechowicza, „że rządy polskie wpływały demobilizująco na aktywność polskiej ludności Górnego Śląska w jej dążeniu do zespolenia z Macierzą” (s. 35) mogłaby, w miarę postępu badań, ulec stonowaniu.

Zasadnicza część pracy ukazująca działalność poszczególnych sejmów śląskich oparta została na materiałach źródłowych, przede wszystkim na takich, jak: stenogramy z posiedzeń Sejmu Śląskiego, druki sejmowe, prasa. Autor wykorzystał także zarówno przedwojenną, jak i powojenną literaturę przedmiotu.

Dzieje parlamentu śląskiego ukazują specyfikę polityczną, gospodarczą i społeczną tej dzielnicy. Na Śląsku układ sił politycznych był w ciągu całego międzywojennego dwudziestolecia nieco inny niż w reszcie kraju. Poważną siłą była tu kierowana przez Wojciecha Korfantego chadecja śląska, wykazująca tendencje do utrzymania niezależności w stosunku do władz centralnych tej partii. Znacznie słabszy niż w pozostałych dzielnicach był ruch ludowy. Wynikało to ze struktury społecznej ludności. Również sanacja kierowana przez drugą wybitną indywidualność na Śląsku — wojewodę Michała Grażyńskiego wykazywała cechy szczególne w stosunku do obozu pomajowego w innych regionach kraju.

Na życie Śląska poważne piętno wywierało istnienie stosunkowo licznej i wpływowej mniejszości niemieckiej, z której wywodziła się znaczna część kapitalistów i wielkich właścicieli ziemskich, co poważnie zwiększało ciężar gatunkowy tej grupy narodowościowej.

Główną siłą antysanacyjną na Śląsku była chadecja, która gdzie indziej stanowiła bardziej umiarkowaną część opozycji. Na forum Sejmu Śląskiego, w opozycji do rządów pomajowych i wojewody M. Grażyńskiego na miejscu, stanowisko chadecji bywało nieraz zbieżne ze stanowiskiem klubu niemieckiego. Kluby te opowiadały się za utrzymaniem szerokiej autonomii Śląska, o której ograniczenie